

Nr. 71. Kraków, Luty 1929. Rok IX.

WYCHODZI Z POCZĄTKIEM KAŻDEGO MIESIĄCA. — PRENUMERATA CAŁOROCZNA Zł. 8·—, PÓŁROCZNA Zł. 4·—.

Konto P. K. O. 400.883 — Wszelką korespondencję i przesyłki przedpłaty należy przesyłać pod adresem: WYDAWNICTWO „MUZYKA I ŚPIEW“ KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — Konto P. K. O. 400.883

EDWARD WROCKI.

Polska Akademja Wiedzy muzycznej.

Projekt.

Per musicam ad astra.

Każde społeczeństwo codzienną pracą myśli i rąk swoich stale wytwarza wartości duchowe i materjalne, które są dowodem istnienia i kultury społeczeństwa, segregującego je na dzieła i przyczynki, przyczem ilość decyduje o poziomie danego narodu.

Im wyższy ten poziom, tem więcej zrozumienia i czci dla twórczości, tem więcej troski o budowanie spichrzów i należytego gromadzenia swego dorobku.

Spichrzami tymi są archiwa, bibljoteki i muzea najróżnorodniejszego przeznaczenia, w których musimy skrzętnie składać i odpowiednio grupować dokumenty rozwoju swego i innych.

Skoro archiwa, bibljoteki i muzea są warsztatami naszej pracy intelektualnej, skoro na nich opieramy budowanie przyszłości kulturalnej, to wcielenie w życie dojrzałego w tej sprawie poglądu powinno być najbliższem naszem zadaniem.

Czas już wielki położyć kres gromadzeniu **powszechnemu** krajowych zbiorów bibljotecznych, archiwalnych i muzealnych, gdyż system ten, ongi i obecnie praktykowany, jest szkodliwy, rozprasza bowiem materjał i siły, tamując przez to rozwój i udostępnienie całokształtu tych zbiorów dla sfer szerokich.

Wiek nasz kroczy naprzód z hasłem bezwzględnej **specjalizacji.** Musimy więc również bezwzględnie i co najprędzej dostosować się do wymagań postępu, gdyż trwający dotychczas system gromadzenia zbiorów, który jeszcze mógł być tolerowany do ostatniej ćwierci XIX wieku, dziś, wobec ogromnego rozrostu wszystkich dziedzin wiedzy i sztuki, stanowczo woła o kardynalną reformę w kierunku opracowania ogólno-państwowego planu archiwalno-bibljoteczno-muzealnej polityki, opartej na zasadzie **specjalizacji,** do czego powinny niezwłocznie zabrać się powołane i decydujące czynniki.

To też i kompletowanie materjałów do badania sztuki, nauki, historji powinno iść drogą wyżej wskazaną.

Nim się ułoży ogromny plan reformy, należałoby w poszczególnych dziedzinach specjalnych już podjąć pracę organizacyjną, zwłaszcza tam, gdzie grunt w pewnym stopniu można uważać już za przygotowany, jak naprzykład w dziedzinie muzycznej.

Muzyka, ten skarb Niebios, darzy ludzkość największą rozkoszą, jakiej człowiek niemal codziennie w sposób świadomy lub nieświadomy doznaje na drodze życia.

Od dnia narodzin, aż do chwili ostatniego westchnienia człowiekowi towarzyszy Muzyka, ta Wielka Mistrzyni, która Melodją, Rytmem, Harmonją rzeźbi i doskonali duszę, podnosząc i pobudzając ją do czynów twórczych i wzniosłych.

Wrażenia muzyczne, zawładnąwszy uczuciową stroną naszej natury, trafiają do laboratorjum naszej myśli, a myśl kształtuje te objawy, notując je, analizując i porządkując.

Za Sztuką muzyczną podąża też w świat **Wiedza** muzyczna, tak zwana **Muzykologja,** która stała się nietylko niezbędnym czynnikiem rozwoju twórczości i dążeń odtwórczych, lecz i konieczną potrzebą każdego wykształconego człowieka.

Dorobek kultury muzycznej pod względem artystycznym i naukowym jest ogromny, bardzo zaś rozgałęziona

Muzykologja dziś jest już mocarstwem wśród innych dziedzin wiedzy i wymaga nieodzownie odpowiedniej siedziby wyłącznie dla siebie.

Cały materjał muzyczny w Polsce powinien być wyprowadzony ze stanu zgubnego rozproszenia i prawem — **„depozytu wieczystego“** — połączony w jedną całość, przez co powstałby **żywy** organizm naukowy, który po uzupełnieniu go warsztatami pracy doświadczalnej winien utworzyć

Polską Akademję Wiedzy muzycznej

o wydziałach:

I. **Muzyczno-teoretycznym i estetycznym,**
II. **Muzyczno-etnograficznym.**
III. **Muzyki kościelnej** i
IV. **Muzyczno-historycznym.**

Sądzę, że w specjalnie wzniesionym „Pałacu Muzyki“ (miano najzupełniej odpowiednie dla tak wysokiej instytucji i przybytku dziedziny Piękna!) powinno być umieszczone:

1. Centralna Bibljoteka Muzyczno-Teoretyczna (z introligatornią),
2. Centralne Archiwum Muzyczne (z archiwami depozytowemi),
3. Centralne Muzeum Muzyczno-Historyczne (z pracownią reparacyjną i fotograficzną),
4. Instytut Bibljografji Muzycznej,
5. Stała wystawa nowości muzycznych całego świata,
6. Instytut Fizyczny Muzyki Doświadczalnej,
7. Instytut Psycho-Fizjologiczny Muzyki Doświadczalnej,
8. Sale: wielka, mała i kameralna na koncerty, odczyty i konferencje,
9. Szkoła rytownictwa i druku nut (z drukarnią),
10. Szkoła wyrobu instrumentów muzycznych,
11. Departament Spraw Muzycznych Minist. Sztuki i Kultury.
12. Państwowa Dyrekcja Koncertowa z Giełdą pracy muzycznej i
13. Komitety nieustające dla zwoływania międzynarodowych kongresów muzycznych im. Szopena (co lat dziesięć), zjazdów słowiańskich kolejno innego imienia (co lat pięć), i polskich różnych specjalności muzycznych (w miarę potrzeby), a także dla organizacji różnych obchodów i konkursów.

Dokładnie opracowany przeze mnie, a już od r. 1915 nieustannie propagowany syntetyczny projekt „Akademji Wiedzy Muzycznej“ zaczyna dziś zwracać na się uwagę sfer odpowiednich w środowiskach Europy, jako projekt w zasadzie całkowicie słuszny i rozwiązujący pod względem naukowym **dojrzałe** już zadanie kultury muzycznej wogóle, będącej jedną z podstaw kultury narodowej i potężnym czynnikiem rozwoju każdego społeczeństwa.

Projektowana Akademja, **pierwsza** tego rodzaju instytucja u nas i zagranicą. powinna stać się zadaniem muzyków polskich, oraz wszystkich ludzi miłujących kunszt i wiedzę muzyczną.

Wytknąwszy sobie cel jasny — **„postawienie spraw rozwoju i kultu Muzyki w Polsce na miejscu im należnem“**, w zgodzie skupmy się wszyscy koło projektu „Polskiej Akademji Wiedzy Muzycznej“, która zjednoczy — stworzy i należycie — fachowo zużytkuje na tem polu nasz wysiłek naukowy. artystyczny, społeczny i również da grunt dla muzycznej akcji rządowej.

Przez przystąpienie do tego zadania podstawowego, faktem potęgi tego czynu zbiorowego zaradzimy z pewnością licznym bolączkom naszego skołatanego życia muzycznego, które, jako niezmiernie ważny czynnik kulturalny, nie powinno nadal prowadzić żywota rudymentarnego, bezprogramowego.

Nie zapominajmy o powszechnie znanych dziejach powstania w różnych krajach wielu instytucji, które dziś są tam źródłem wielkiego pożytku i trwałej chwały na wewnątrz i zewnątrz.

Każda najdonioślejsza sprawa, najwznioślejsza idea, ażeby wcielić się w życie mogła, opierać się musi o tę część społeczeństwa, której potrzebom ma służyć.

Sprawa zaś ogólno-polskiej kultury muzycznej jest sprawą całego narodu, gdyż największej rozkoszy człowiek niemal codziennie doznaje dzięki muzyce.

Społeczeństwo zawsze tworzy przez powołane jednostki, łączące się w jednomyślne ciało zbiorowe, o powadze wybitnie fachowej i społecznej, które zwykliśmy nazywać komitetem organizacyjnym.

Komitet organizacyjny zaś tworzy według ustalonego planu, zawsze liczącego się z praktyczną płaszczyzną życia, w okresie tak długim, nim nie dopnie celu wytkniętego, — wszak nie odrazu Kraków się zbudował.

Jeżeli zaś kto będzie utyskiwał na biedność naszego społeczeństwa i usprawiedliwiał nią możliwe czasowe niepowodzenie tej lub owej akcji, to mu nie wierzcie!

Obecną sytuację bardzo trafnie określił Stefan Żeromski, mówiąc: — „Nie jest prawdą, jakobyśmy byli teraz za ubodzy i jakoby nas nie stać było na wzniesienie świątyni archaniołów wolności. Stać nas na to — tylko w nas **dusza ustała**“.

Przytoczone zdanie jest niezwalczoną prawdą: jeno tę dzisiejszą duszę polską można i koniecznie jak najprędzej należy wyprowadzić z tego stanu zgubnego i pobudzić ją do czynów twórczych i wzniosłych.

Trzeba tylko potrafić przemówić do niej!...

W tym celu przedewszystkiem należy ukonstytuować **„Polskie Towarzystwo Muzyczne“** z centralą w stolicy i oddziałami na prowincji, odpowiadającemi podziałowi administracyjnemu (wojewódzkiemu), które mając przed sobą wyłącznie zadanie powołania do życia **„Polskiej Akademji Wiedzy Muzycznej“** ze wszystkiemi projektowanemi instytucjami, byłoby towarzystwem „popierania projektu Akademji“, w okresie bliższych przynajmniej lat pięciu i gorliwie dbałoby o sfinansowanie przedsięwzięcia, oddając na ten cel swój kapitał członkowski.

To samo się czyni i wśród polonji amerykańskiej, która posiada z górą pięćdziesiąt chórów, należycie funkcjonujących.

Każda, czy to większa, czy mniejsza placówka muzyczna, obowiązaną będzie dochód z jednego wieczoru w sezonie przeznaczyć na cele projektu. Sprawa rychło się zrealizuje, jeżeli Izby ustawodawcze, rozumiejąc jej doniosłość, **uchwalą wniosek, w myśl którego literalnie wszystkie widowiskowe bilety w Polsce opodatkowane zostaną** (aż do odwołania) choćby bardzo skromną kwotą, która potraktowana w ogólno-krajowym masztabie, da efekt pożądany.

Należy być pewnym, że tam piękny i pożyteczny cel znajdzie w społeczeństwie odgłos szeroki.

Można być także pewnym, że duchowieństwo, rozumiejąc potrzebę poparcia przedsięwzięcia w ramach „Wydziału Muzyki Kościelnej“, nie bez pożytku dla sprawy użyje swoich wpływów.

Jak widzimy, dotychczasowe utyskiwania „krytyków" projektu, iż szkatuła państwowa jest próżną, niepotrzebnie zajmowały miejsce w prasie i bałamuciły naszą jeszcze niewyrobioną opinję.

Autor projektu „Polskiej Akademji Wiedzy Muzycznej w Pałacu Muzyki" zawsze mawiał i teraz głosi, że od Rządu potrzebuje **tylko poparcia moralnego,** a od Magistratu st. m. Warszawy — odpowiedniego **placu pod budowę.**

Reszta zaś czynności będzie przyjemnym obowiązkiem Komitetu Organizacyjnego, złożonego z czynnych ludzi, o powadze wybitnie fachowej i społecznej.

Projektowaną instytucję, **pierwszą w świecie kulturalnym,** powinniśmy szeroko zareklamować zagranicą.

Można być pewnym, że nie będzie takiego wydawcy i autora, któryby nie przysłał „gratis" do Akademji wydanej nowości. Wiedząc o stale istniejącej „Wystawie nowości muzycznych", uczynią to bezwzględnie: pierwszy — ze względów firmowo-komercyjnych, drugi zaś — przez ambicję, lub względy kulturalne.

Tą drogą będzie zapewniony rozrost **„Centralnej Bibljoteki Muzyczno-Teoretycznej",** która wraz z **„Centralnem Archiwum i Muzem Muzyczno-Historycznem"** objektywnie utrwali do najdrobniejszych szczegółów i polskie życie muzyczne we wszystkich jego przejawach, sumiennie hołdując zasadzie, że dobro muzyki polskiej, to nie jest tylko plon „nad poziomy" rodzimych genjuszów, lecz i skromny wysiłek skromnych fachowców i dyletantów, którym też w dziejach zawdzięcza się niejeden czyn, godny trwałej pamięci swoich.

To bardzo łatwo da się urzeczywistnić, o ile wszyscy muzycy nasi zechcą sami pamiętać o sobie przez dostarczenie „curriculum vitae", fotografji, programów i stałe uzupełnienie tych materjałów.

Po śmierci, zwłaszcza kompozytorów wszelkich kategorji, cała w ich rękopisach spuścizna, a także przechowana korespondencja, winny być złożone w Centralnem Archiwum, przyczem, co do nie wydanych rękopisów, spadkobiercy kompozytora zachowują prawo własności w okresie przewidzianym przez polskie prawo autorskie.

Stała **„Wystawa nowości muzycznych całego świata"** będzie różnić się od wszystkich wystaw istniejących tem, że wszystkie objekty nie tylko będzie „wolno dotykać", lecz i „przegrać".

Nowe wydawnictwa przed ulokowaniem ich na półkach Bibljoteki, powinny być demonstrowane w przeciągu miesiąca.

Wszelkiego rodzaju polskie słowo muzyczne i odpowiedni materjał ikonograficzny musi być skrzętnie wynotowany i skompletowany w wycinkach z prasy i z dzieł niespecjalnie muzycznych, lecz i zawierających w sobie materjał takowy.

Czas już wielki, by polska myśl muzyczna i muzykologiczna, nie tylko bieżąca, lecz i od samego zarania, była zarejestrowana wyczerpująco. Doniosłemu zadaniu temu sprosta tylko **„Instytut Bibljografji Muzycznej",** lub odpowiednia sekcja „Polskiego Instytutu Bibljograficznego", który musi powstać dla pracy epokowej, gdyż polska kultura czeka na skrupulatny „rachunek sumienia" — na kompletną bibljografję i ikonografję polską, dzięki czemu przeprowadzimy tak potrzebną ewidencję wszystkich (byłych i obecnych) ojczystych sił intelektualnych i tą drogą powstanie, niezbędna wobec nas i obcych, wyczerpująca encyklopedja życiorysów naszych uczonych i pisarzy.

Powołany do życia Instytut powinien przystąpić do pracy powyższej od wykopania zupełnie nowych fundamentów dla „Bibljografji Polskiej", a pragnąc rzeczywiście wiekopomnego dzieła kultury i dla kultury polskiej należy bezwzględnie uniknąć sposobu utworzenia generalnej bibljografji przez pocięcie i rozkartkowanie Estreichera, Finkla i innych.

Co się tyczy **sprawy rytowania i druku nut,** a także **wyrobu instrumentów muzycznych,** to przyszłość tych potrzebnych Polsce dziedzin fachowych musi być oparta na dobrze zorganizowanych szkołach, poważnych studjach i praktycznych ćwiczeniach, a nie na terminatorstwie, jak dotychczas trwa, co w zasadzie zostało już wszędzie potępione.

Sprawa wyrobu instrumentów muzycznych poza stroną specjalnie techniczną, nasuwa nam także zagadnienie i natury gospodarczej, bardzo ważne, gdyż **Polska jest krajem, posiadającym w ogromnej ilości drzewo rezonansowe,** które jest gdzieindziej **rzadko** spotykanym, a wielce poszukiwanym materjałem dla wyrobu drewnianych instrumentów muzycznych.

Przewidywane w projekcie **„Państwowa Dyrekcja Koncertowa"** i **„Giełda pracy muzycznej",** są instytucją o znaczeniu pierwszorzędnem. Koncert artysty o wybitnej kulturze zawsze gwarantuje odpowiedni program, a dobre programy są w stanie nadać umiłowaniom prowincji zdrowy i wybitny kierunek muzyczny i ukształcić marnujące się tam siły.

Dyrekcja, będąc w stałych stosunkach kontraktowych z właścicielami sal koncertowych, drukarń, hoteli i całym aparatem, zapewniającym należyte urządzenie wieczoru, ma możność w znacznym stopniu zabezpieczyć artystę od wyzysku, który zazwyczaj uniemożliwia przedsięwzięcie, albo w najlepszym razie zmusza do pracy odpowiedzialnej i ryzykownej, nie dając za to nic wzamian".

„Państwowa Dyrekcja Koncertowa" potrafi usunąć zwykle zbyt kosztownych pośredników z przedsięwzięć artystycznych, a wówczas można być pewnym, że dobry artysta z doborowym programem chętnie zajrzy i do głuchej prowincji. **Dbajmy o to!**

Na każdym kroku spotykamy w kraju brak lub nadmiar pracowników muzycznych. Ten stan rzeczy jest wielce szkodliwy i nad kwestją stałego regulowania sił należy szeroko roztoczyć opiekę i czem prędzej, tem lepiej, gdyż niepodobieństwem jest, by w Polsce dzisiejszej niezbyt liczne nasze siły fachowe szły na marne. Tego rodzaju akcja będzie prawdziwem dobrodziejstwem, kiedy zostaną wzięte pod ścisłą **ewidencję** wszystkie nasze środki muzyczne i przeprowadzony ich **celowy i sprawiedliwy podział** w kraju przez projektowaną „Giełdę pracy muzycznej".

Pozostają jeszcze nie objaśnione **„archiwa depozytowe".** Są to archiwa, w których drogą prawnego przymusu, redakcje, zakłady fotograficzne i t. p. obowiązane będą materjał treści muzycznej w postaci negatywów, klisz cynkograficznych, desek drzeworytowych i t. p. składać do depozytowego przechowania **„wieczystego",** utrzymując za sobą i nadal tytuł własności, który będzie polegał na prawie wypożyczania czasowego, dla celów reprodukcyjnych, tylko przez właściciela.

Już dawno należało zwrócić uwagę na te negatywy, klisze, deski, płyty, gdyż przecież są to nieocenione materjały podstawowe, utrwalające wizerunek naszych dziejów i postępu. Projektowana nowa instytucja „archiwów depozytowych" jest wprost niezbędna, aby uchronić od zagłady cenne dokumenty.

Gdzie dziś są oryginały naszych skarbów drzeworytniczych? Zginęłaby bezpowrotnie... **nie było gdzie ich przechować.** Stratę w tej dziedzinie odczujemy dotkliwie, jeżeli

uprzytomnimy sobie tylko dział ikonografji muzycznej, choćby w „Kłosach“, „Wędrowcu“ i wielu innych czasopismach doby ubiegłej.

W sprawie **„Instytutów Fizycznego i Psycho-Fizjologicznego Muzyki Doświadczalnej“** przy projektowanej „Polskiej Akademji Wiedzy Muzycznej“ należy na tem miejscu przytoczyć zasadnicze zdania memorjału na temat powyższy, który był zgłoszony na pierwszym zjeździe fizyków polskich w Warszawie w dniu 4 kwietnia 1923 r.

Projektowana Akademja, jako wyższe centrum naukowe, zawiera w swojej instytucji również takie warsztaty pracy doświadczalnej, jak wspomniane instytuty, „które powinny skupić dokoła siebie wszystkich pracujących naukowo, lub poważnie interesujących się kwestjami dźwięku, jako zjawiska fizycznego (względnie akustyki), a także i sferą oddziaływania tego objawu na człowieka, świat zwierzęcy, roślinny nawet“.

„Nie przesądzając, kiedy będziemy w posiadaniu tych placówek naukowych, stwierdzić jednak należy, z całą stanowczością, że brak instytutów, pod względem laboratoryjnym odpowiednio uposażonych, zupełnie nie wyklucza potrzeby zrzeszenia wszystkich sił krajowych w wymienionych dziedzinach“.

„Połączenie tych twórczych sił naukowych będzie podłożem, z którego — na chwałę i pożytek Polski — wyrośnie „Instytut Fizyczny Muzyki Doświadczalnej“ i „Instytut Psycho-Fizjologiczny Muzyki Doświadczalnej“.

„W instytutach tych zogniskuje się zgubnie dziś rozproszona, a przez to zbyt mało uwydatniona myśl polskich fizyków, architektów, przyrodników, psychjatrów, lekarzy, osób opiekujących się dolą głuchoniemych i ociemniałych, pedologów, a nawet filologów, z przyczyny, że nauka współczesna bada fonetykę językową wyłącznie przez pryzmat praw muzycznych.

Nawet zbyt pobieżne omówienie rozległego terenu pracy przyszłej „Polskiej Akademji Wiedzy Muzycznej“ o wydziałach: 1) Muzyczno-teoretycznym i estetycznym, 2) Muzyczno-etnograficznym, 3) Muzyki kościelnej i 4) Muzyczno-historycznym, która, obejmując całokształt współczesnych zagadnień muzycznych, już przedstawia obraz wielce doniosłej pracy nietylko dla Polski, lecz i czynnik jej współpracy twórczej przy wzniesieniu wspaniałego gmachu światowej kultury muzycznej.

Przyczyńmy się do tego — **zechciejmy tylko chcieć!**

Bardzo zapuszczona i odłogiem leżąca gleba polska jednak potrafi wydać piękny plon, o ile siewcy staną do pracy.

Wówczas zorganizuje i skoordynuje się cały twórczy i odtwórczy nasz dorobek muzyczny, we wszystkich swych formach sztuki i wiedzy się przejawiający.

„Polska Akademja Wiedzy Muzycznej“ fachową powagą i nieustającą pracą swych wydziałów i instytucyj opromieni nas w dziesiejszej wegetacji i zbuduje granitowe podstawy dla świetlanej przyszłości estetycznej i **etycznej** Narodu Polskiego.

Per musicam ad Astra!

* * *

Redakcja naszego pisma uprasza wszystkich P. T. Czytelników, aby w sprawie powyższej zechcieli wypowiadać swe zdania. Wzmianki lub artykuły odnoszące się do sprawy projektu „Polskiej Akademji Wiedzy Muzycznej“ i cenne uwagi spostrzegawcze, chętnie pomieszczać będziemy na łamach naszego pisma.

Reforma szkolnictwa muzycznego.

Zaprojektowane, a częściowo już wprowadzone reformy w ustroju szkolnictwa ogólnego, znajdują swój naturalny oddźwięk i w szkolnictwie muzycznem.

Radca ministerjalny Janusz Miketta, podjął inicjatywę odrodzenia, udoskonalenia i unormowania na całym obszarze trzech dawnych zaborów państwa spraw szkolnictwa muzycznego. Celem zaprowadzenia zaprojektowanych, a głęboko sięgających reform w porozumieniu i kontakcie z całym światem muzyczno-pedagogicznym polskim, została powołana do życia, na jesieniu ubiegłego roku „Komisja Opinjodawcza“, w skład której weszło dwudziestu kilku przedstawicieli sfer pedagogicznych z całej Polski, przeważnie kierowników największych w kraju uczelni.

Pierwsze posiedzenie komisji odbyło się w październiku w Warszawie. Głównym wynikiem obrad warszawskich była opinja komisji, że szkolnictwo muzyczne winno być, na wzór szkolnictwa ogólnego, podzielone na trzy stopnie, odpowiadające stopniom szkolnictwa ogólnego. A mianowicie:

1) „szkoła muzyczna niższa“, odpowiadająca szkole powszechnej;

2) „szkoła muzyczna typu średniego“, czyli odpowiadające gimnazjum i wreszcie:

3) „szkoła muzyczna wyższa“ czyli akademicka.

Większe uczelnie, łączące w sobie wszystkie trzy stopnie, czyli wymienione trzy typy szkół muzycznych, stosując się do zaprojektowanego w następstwie programu, funkcjonowałyby pod nazwą „Konserwatorjum“, przyczem konserwatorja państwowe różniłyby się tem od konserwatorjów prywatnych lub miejskich, że nie posiadałyby typu „niższego“ (umuzykalniającego), lecz obejmowałyby dwa wyższe stopnie, czyli „średni“ i „wyższy“. Pozatem funkcjonowałyby uczelnie o typie „niższym“ i „średnim“, inne zaś jeszcze, najliczniejsze, zapewnie o typie jedynie „niższym“. Niezależnie od tego mogłyby istnieć nadal prywatne „kursy“ muzyczne, nie dające wszelako żadnych praw i obejmujące w przeważnej części jeden tylko przedmiot główny.

Tak zarysowane przyszłe ramy szkolnictwa muzycznego należałoby wypełnić zreformowanym odpowiednio i odświeżonym (z uwzględnieniem najnowszych potrzeb sztuki i wiedzy muzycznej) programem.

Było to zadaniem drugiego trzydniowego posiedzenia komisji, która zjechała się tym razem we Lwowie i obradowała nad zagadnieniami programu szkół niższej i średniej.

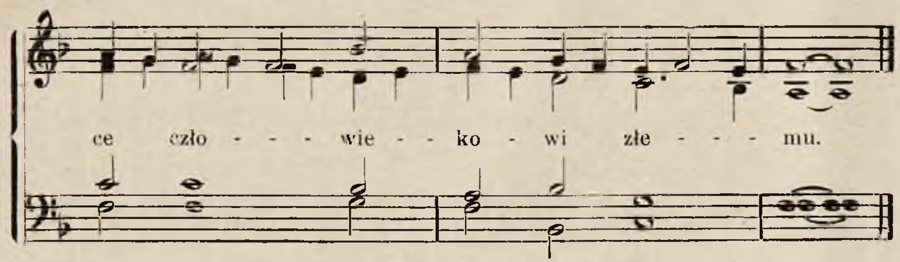
Posiedzenia odbyły się 2-go do 5-go stycznia włącznie w Konserwatorjum Lwowskiego Towarzystwa Muzycznego.

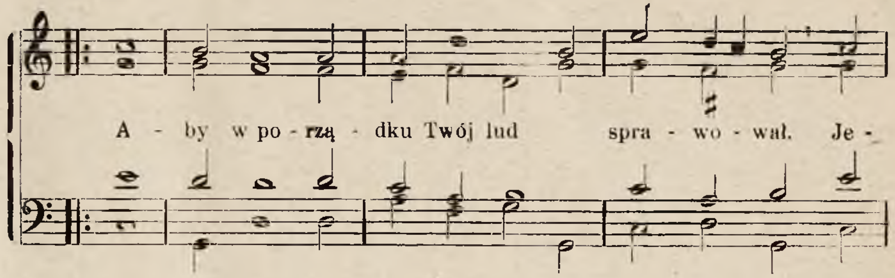
Na Zjazd przybyli z Warszawy: prof. Drzewiecki, prof. Kazuro, dyr. Maliszewski, radca ministerjalny p. Miketta, prof. Rytel, prof. Sikorski, dyr. Wieniawski, dyr. Wysocki; z Wilna dr. Wyleżyński; z Krakowa dyr. Michał Piotrowski; z Łodzi dyr. Kijeńska; z Poznania dyr. Butkiewicz, prof. Uniw. dr. Kamieński, dyr. Wacław Piotrowski, dyr. Raczkowski; ze Lwowa prof. Uniw. dr. Chybiński (przewodniczący), dr. Barbag, dr. Sołtys Adam, szkolnictwo ukraińskie reprezentowali: dyr. Barwiński i dyr. Ludkiewicz (obaj ze Lwowa); z Katowic dyr. Friemann.

Przedmiotem obrad było szkolnictwo muzyczne: niższe i średnie. Referentem programu nauczania dla obydwu kategoryj był dr. S. Barbag.

Dyskusja nad referatem trwała 1½ dnia, ścierały się najrozmaitsze zdania i poglądy, wyłaniały się coraz to

Psalmy Mikołaja Gomółki, — w opracowaniu Dra J. Reissa. (Ciąg dalszy)







PSALM LXXI.

In Te Domine speravi.

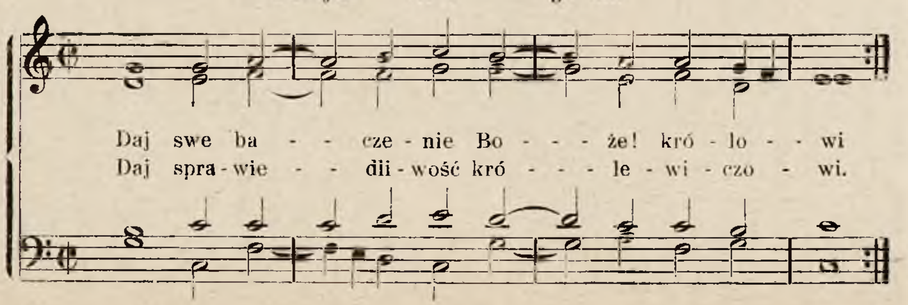
Śpiewa się jak Psalm XXXI.

W Tobie ufność swą kładę, Boże niezmierzony!
A Ty nie daj, abych był kiedy zawstydzony.
Prze dobroć swoję racz mię z trudności wybawić,
Usłysz mój głos, a chciej mię na swobodzie stawić.

Weźmi mię w swą obronę, niezwalczony Panie!
A to za twardą skałę i zamek mi stanie:
Wybaw mię z rąk człowieka niesprawiedliwego,
Wyrwi mię z okrucieństwa człowieka ciężkiego.

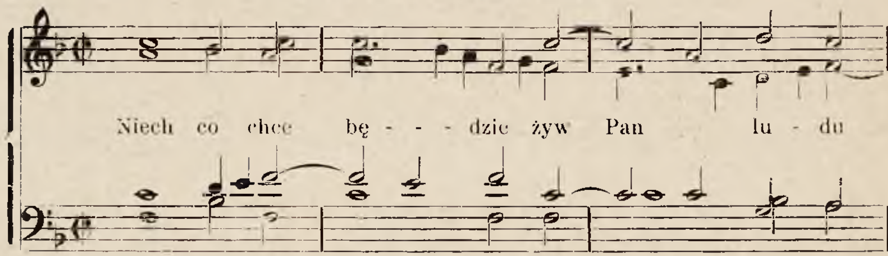
PSALM LXXII.

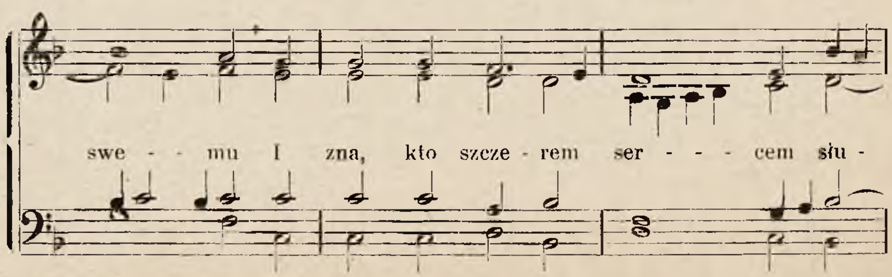
Deus judicium tuum regi da.



PSALM LXXIII.

Quam bonus Israel Deus.





nowe zagadnienia, dotyczące poszczególnych przedmiotów oraz właściwości psychicznych i fizycznych ucznia. W rezultacie przyjęto projekt p. Miketty, by Komisja ustanowiła granicę wykształcenia ucznia, kończącego niższą szkołę muzyczną. Odpowiednio sformułowany i jednomyślnie przyjęty wniosek, brzmi następująco:

„Komisja Opinjodawcza uważa, że kresem programu t. zw. teoretycznych przedmiotów w szkole niższej, a więc jednocześnie wymaganiami wstępu do szkoły muzycznej średniej jest praktyczne opanowanie pojęć pisma nutowego, jego ortografji, elementarza: rytmiki, metryki, melodyki, dynamiki, agogiki i ekspresji muzycznej, frazowania, harmonji, kontrapunktu, form, instrumentologji — czyli najogólniej, chociaż szeroko pojętego całokształtu, dostosowanego w zupełności do możliwości psychicznych ucznia, tak zwanych „zasad muzyki“ w najszerszem tego słowa znaczeniu, z uwzględnieniem najnowszych metod nauczania i współczesnego stanu sztuki muzycznej“.

Granicy rozwoju technicznego z zakresu gry instrumentalnej i śpiewu nie ustalono, nastąpi to zapewne na dalszych posiedzeniach.

Dyskusja nad szkolnictwem średniem zajęła resztę czasu i była nader interesująca ze względu na poruszane tematy, wkraczające w wyższe sfery nauki i sztuki muzycznej. Ostatecznie przyjęto program Konserwatorjum warszawskiego, jako podstawę do powzięcia następującej uchwały:

„Komisja Opinjodawcza uważa, że zakończenie kursu nauk w średniej szkole muzycznej ma odpowiadać ramom zaprojektowanego programu Konserwatorjum muzycznego w Warszawie, t. j. wymaganiom, obowiązującym ubiegających się o otrzymanie świadectwa. W szczegółach mają nastąpić zmiany, dotyczące zwłaszcza: 1) Pogłębienia wykładu historji muzyki i rozłożenia go na lat trzy; 2) Powiększenia ilości lat nauki harmonji specjalnej do trzech oraz 3) Wprowadzenia seminarjum analitycznego form muzycznych. W celu sprecyzowania dokładnego programu oraz zmian zamierzonych, zostanie powołana Podkomisja, która zadanie to przeprowadzi“.

Obrady Komisji Opinjodawczej nad „Wyższą szkołą muzyczną“ będą przedmiotem dalszych posiedzeń, których kolejność jest następująca: Dnia 7, 8 i 9 marca w Poznaniu, potem w Krakowie (kwiecień), wreszcie w Warszawie (maj).

Tekst do Psalmów

według przekładu Jana Kochanowskiego.

LXIX.

Salvum me fac Deus, quoniam intraverunt aquae.

Ratuj mię, Panie! Bo złych przygód nawałności,
Sięgają we mnie ostatnich kości,

Topię się w srogiem błocie: powódź mię porwała
I szalonemi wałami zalała;

Oniemiałem już prawie, ratunku wołając,
Straciłem oczy w niebo patrzając,

Ledwo tak wiele włosów na głowie najduję,
Jako nieprzyjaciół wiele czuję.

Wzięli moc, którzy trapią smętną moję duszę;
Nicem nie wydarł, a płacić muszę.

Ty wiesz moję prostotę, wiekuisty Boże!
Tobie mój grzech bydź tajny nie może.

Niechaj się, mocny Panie! za mię nie wstydają,
Którzy na Twoję pomoc czekają;

Przecię ja urąganie i sznupki [1]) odnoszę,
Przecię wstyd wieczny na twarzy noszę.

Bracia się mnie zaprzeli, matki mej synowie,
Ten cudzoziemcem i ów mię zowie —

A ja cierpieć nie mogę, kiedy lud przeklęty
Lekce uważa Twój zakon święty;

Twój pośmiech, Twoja wzgarda na mię się wracają,
Mnie serce trapią, mnie zapalają.

Jeślim płakał, jeślim swe postem dręczył ciało,
Wszytko mi to śmiech u nich jednało;

Jeśli mię w grubem chodząc worze upatrzyli,
Przypowieść ze mnie wnet uczynili,

Mną języka naczosać w bramie posadzonym,
Jam jest wieczorna pieśń opojonym.

W tym frasunku ja przed się garnę się do Ciebie,
A Ty mię, Panie! przyjmi do siebie,

Wysłuchaj mię podług swej niezmiernej litości
I nieodmiennej swej stateczności:

Wyrwi mię z błot, wybaw mię z ręku niepobożnych,
Nie daj mi tonąć w powódź rzek możnych.

Wielkie jest, Boże wieczny! miłosierdzie Twoje,
Skłoń ku mnie ucho łaskawe swoje,

Nie kryj twarzy przed sługą swoim, bom okrutnie
Jest utrapiony; usłysz mię chutnie,

Przybądź duszy na ratunek, aby niezmiękczony
Mój nieprzyjaciel był zawstydzony;

Nie jest u Ciebie tajne moje urąganie,
Moje przymówki, me zapałanie [2]).

Wszytki ty znasz, którzy mię trapić nie przestają,
A we mnie serce i siły tają,

A nie był, kogoby mój rzewny płacz rozkwilił,
Nie był, ktoby mię słówkiem posilił —

I owszem mię źli ludzie żółcią nakarmili
I w upragnieniu octem poili.

Niechże im też ich pokarm kością w gardle stanie,
A zkąd pociechy szukają, Panie!

Niechaj smutek odnoszą, zaślepże im oczy,
A grzbiety zawżdy ku ziemi tłoczy,

Wylej nie straszny gniew swej zapalczywości,
Niechaj nie ujdą Twojej srogości,

Dwory niech pusto stoją, a pod ich namioty
Niech pająkowe wiszą roboty;

Bo kogoś Ty uderzył, oni dobijają,
A rannym jeszcze ran przyczyniają.

Lecz Ty, Panie! złość zawżdy przykładaj do złości,
Niech nie uznają Twojej litości,

Wymaż je z ksiąg żywotnych, niechaj zły nie będzie
Położon, w jednym z dobrymi rzędzie.

Nad mię człowiek troskliwy już ani bydź może,
Przeto ty mię sam opatrz, mój Boże!

A ty więc, moja lutni! pomni chwałę dawać
I Pańską łaskę wiecznie wyznawać,

Co Pan tak wdzięcznie przyjmie, że nigdy tak drogi
Przed nim nie będzie wół złotorogi.

Na mię patrząc ubodzy i ludzie strapieni
Będą na sercach swych ucieszeni.

---

[1]) Przekąsy, drwiny. [2]) Płonienie się.

Salve caput cruentatum...

Wielkopostny motet religijny na czterogłosowy chór mieszany do słów św. Bernarda (wiek XII).

Utwór wyjęty ze śpiewnika: „Sirenes symphonicae", Kolonja 1678 r.











W Panu trzeba mieć ufność, a Ten nie omyli
I w każdej trwodze duszę posili,
Pańskie ucho otwarte zawżdy jest ubogiem,
Pomni on na swe w więzieniu srogiem.
Niebo i ziemia i morze temu niech cześć dawa,
I cokolwiek dusz w tym przemieszkawa,
Bo ten na gród syoński wspomni w krótkim czesie,
A judzkie miasta z rumów wyniesie.
I będą puste miejsca znowu osadzone
I dawnym panom zaś przywrócone;
Po nich wdzięczne potomstwo w swej własności siedzie.
U których ważna cześć Pańska będzie.

LXX.

Deus in adjutorium meum intende.

Boże wiecznej mocy!
Twej żądam pomocy,
Chciej się pospieszyć ku ratunku memu,
Nie daj mię w ręce człowiekowi złemu,
Zamieszaj ich rady,
Odkryj fałsz i zdrady,
Niechaj się wstydzą, niech nazad pierzchają,
Którzy niewinnej dusze mej szukają.
A ludzie cnotliwi,
Ludzie sprawiedliwi
Niech się weselą, niechaj Naświętszemu
Uczciwość czynią Imieniowi Twemu.
Panie! z każdej strony
Jestem utrapiony,
Ale Ty nie daj niszczyć mię do końca,
A nie odkładaj wieczny mój Obrońca!

Popularne wiadomości z muzyki.

Harmonja i jej ewolucja.

Powolny postęp kultury muzycznej, zapoczątkowanej w VI. wieku przez Grzegorza Wielkiego w śpiewie kościelnym, kroczył przez cztery wieki ciągle naprzód, torując sobie drogę do dalszego rozwoju i doskonałości. Koniec wieku X. wysuwa na widownię udoskonaloną już pisownię nutową, dalej tryby kościelne, ujęte w pewne formy teoretyczne, przez mistrza Gwido z Arezzo, decydują o dalszym rozwoju śpiewu kościelnego na ugruntowanych przez mistrza zasadach.

Jednogłosowy śpiew kościelny, jakkolwiek ujęty już w pewne prawidła i formy, nie tylko nie zamknął sobie drogi do dalszego rozwoju, ale owszem, genjalne pomysły w sztuce muzycznej, nie powstrzymywane w swych polotach, poczęły stwarzać coraz to nowe zagadnienia, nad któremi poczęto ogólnie pracować.

Szkoła śpiewu, założona w Rzymie przez Grzegorza Wielkiego, wydała kilkanaście pokoleń nauczycieli, którzy rozsyłani z głównego środowiska naukowego, przeważnie na zachód, rozpowszechnili i ujednostajnili śpiew kościelny. Hymny kościelne, były na on czas już notowane w antyfonarzach, chorał zaś najsurowiej przestrzegany w swej formie i melodji nie przedstawiał już nic do życzenia.

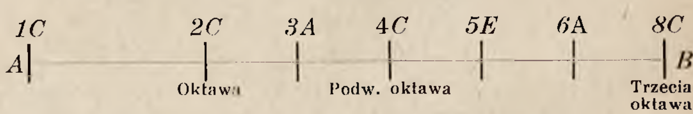
Mimo tego, że śpiew jednogłosowy był ogólnie zastosowany, zachodziły pewne okoliczności, że od przyjętej zasady musiano częściowo odstępować. Z naturalnego bowiem układu krtani ludzkiej, wynikać poczęła potrzeba wprowadzenia do śpiewów wielogłosowości, gdyż krtani ludzkiej rozmaitej budowy, nie można było bezwzględnie do ścisłej jednodźwięczności dostroić. Z tych to powodów powstał już dawniej u Hebrajczyków śpiew antyfoniczny, zaś u Greków istniał podział chórów śpiewających oddzielnie strofy i antistrofy. Ten sposób śpiewania na przemiany, wszedł także do kościołów katolickich. Śpiewak o niskim głosie, jeżeli miał powtarzać melodje tenorową, a nie mogąc głosem dosięgnąć pozycyj tenora, dostrajał się do niego w najdogodniejszej dla siebie pozycji, biorąc głosem interwale poniżej toniki tenorowej, w pozycji kwarty, kwinty lub oktawy.

Mnich flamandzki Hugobaldus, zmarły w 930 roku, w swych dziełach objaśnia już wtedy o sposobie prowadzenia śpiewu wielogłosowego i wymienia oprócz używanych już interwali kwarty, kwinty i oktawy, jeszcze interwal sekundy i tercji. W ostatnim wypadku głosy poszczególne musiały być prowadzone w ruchu przeciwnym.

Wprowadzenie do śpiewu zbiorowego innych odległości, zaznacza nietylko postęp w pojęciu niezawisłości prowadzenia głosów, ale też stanowi zarodek, do zestrajania śpiewów w harmonijną całość.

Używanie ruchu przeciwnego w prowadzeniu głosów, określone nazwą „organum“, poczyna w tym czasie bardzo się rozwijać. Głos drugi, odnośnie do pierwszego, określonego nazwą „cantus“, uzyskuje zupełną niezawisłość i uważany zostaje jako antiteza „cantusa“ pod nazwą „discant“. Forma dyskantowa wytwarzaną była sposobem improwizacji, bez należytego, bo i nieznanego przygotowania i dotrwała nawet do czasów późniejszych, gdy szkoła niderlandzka w XIV wieku szczyciła się już takimi teoretykami, jak paryżanin Jan de Muris i Wilhelm Dufay. Polifonja powstawała zatem stopniowo na skutek wysiłków i pracy muzycznej, wytwarzającej niezależne prowadzenie głosów od danej melodji. Natomiast teoretycy, nie mając jeszcze określonych prawideł do harmonicznego ustosunkowania wzajemności głosów, poczęli czynić w tym kierunku badania i zapoczątkowali pierwsze zasady, które drogą ewolucji poczęły przekształcać się na przyszłe podstawy harmoniczne.

Wiek XVII był wiekiem tym, w którym teoretycy odkryli i ustalili pewne prawa akustyczne, na których niezaprzeczenie można było budować cały gmach układu harmonicznego w muzyce. Sławny filozof, fizyk i geometra francuski René Descartes (1596—1650), odkrywca wiedzy do wieku XVII nieznanej, rozpoczyna doświadczenia fizyczne na strunie naciągniętej, dzieli ją matematycznie na części i otrzymuje zgodne tony, stanowić mające akordy harmoniczne. Mianowicie strunę A—B podzielił jak poniżej:



Teorję tego podziału napisał Descartes w dziele swem p. t. „Compendium musicae“, editio Trajeti ad Rhenum, 1650. — Podziałkę struny A—B opatrzył uwagą w tymże dziele na stronicy 12 i 13 jeszcze następującą uwagą:

> Rursus possum dividere lineam A—B in 4 partes, vel in 5, vel in 6, nec ultrius fit divisio: quia scillicet aurium sine labore majores sonorum differentias non posset distinguerre.

To znaczy: „Naodwrót mogę podzielić strunę (linję) A—B na 4 części albo na 5, albo na 6, innego podziału

Jego Świątobliwości

Papieżowi Piusowi XI.

na Jubileusz 50-lecia Kapłaństwa.

„Tyś jest Piotr — Opoka“...

Motet na cztery głosy mieszane.

Ks. Andrzej Nodzyński.






Andante.
Tyś jest O - po - ka, a na tej O - po - ce
zbu - du - ję Kościół mój. zbu - du - ję Kościół mój;
Tyś jest O - po ka, a na tej O - po - - ce
Tyś jest Piotr - O - - po - - - - - -
zbu-du-ję Kościół mój, zbu-du-ję Ko-ściół mój;
ka, tyś jest O - po - - - - ka,
Tyś jest O - po - ka, a na tej O - po - ce
tyś
f tyś jest O - po — — — —
zbu-du-ję Ko-ściół mój, zbu-du-ję Ko-ściół mój,
ka, na tej O - po - ce zbu-du - - -
zbu - du - ję Ko - - - - ściół mój; a
ję
a bra - my pie - kiel - - - -
bra - my pie - kiel - - - ne niezwy - cię - żą

Modlitwa za Ojczyznę.

Boże coś Polskę...

(Chór mieszany).

Słowa A. Felińskiego. — Melodja nieznanego pochodzenia.

Andante. *Harm. T. Flasza.*

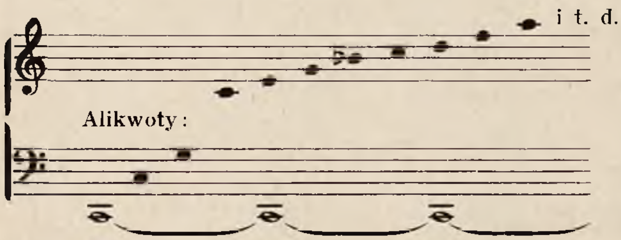


nie można czynić, ponieważ bez trudu dla słuchu nie możnaby rozpoznać różnicy dźwięków wyższych“.

Doświadczenia fizyczne nad ciałami wprawionemi w drganie, przyczyniły się również do ustalenia pewnego naturalnego pokrewieństwa dźwięków. Istnieją bowiem w przyrodzie i naturze prawa akustyczne, które decydują o zgodności i niezgodności dźwięków.

Wyniki doświadczeń uzyskanych przez Deskartesa posłużyły do rozpoczęcia dalszych badań w tej dziedzinie. Jan Filip Rameau, organista i kompozytor, (1683—1764 r.), bardzo zdolny teoretyk, podjął dalszą pracę i jego to uważa historja za pierwszego założyciela nauki harmonji. Wydał on po raz pierwszy kilka dzieł o harmonji, które mają niemal epokowe znaczenie, w nich bowiem objaśnione zostały naturalne pokrewieństwa tonalne i połączenia w akordach, a poszczególne dźwięki alikwotów sprowadzone do postaci oryginalnej, dały nauce zasadniczą budowę akordu trójdźwiękowego i jego przewrotów.

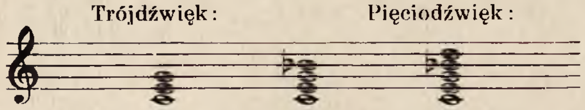
Mając już pewne dane, że gdy naciągnięta struna wprawioną zostaje w drżenie wydaje prócz własnego dźwięku jeszcze pewien harmoniczny odgłos, ustalił Rameau formułę tych odgłosów harmonicznych, nazwanych alikwotami w następujący sposób:



Dźwięk zasadniczy.

Dźwięk C wprowadził w drżenie inne pokrewne dźwięki, które z dźwiękiem podstawowym tworzą zgodność harmoniczną. Ta zgodność harmoniczna naturalna, pokrywa się w zupełności z matematycznem obliczeniem ilości drgań dźwięków dostrojonych do brzmienia alikwotów.

Rameau zauważył dalej, że w szeregu alikwotów, występujących przy brzmieniu tonu zasadniczego, niektóre z nich powtarzają się kilkakrotnie. Powtórzenia te pominął, pozostawiwszy tylko pięć różnych dźwięków, które ustawione nad sobą w odległości tercji, tworzą właściwą naturalną podstawę systemu harmonji. Dodając ponad dźwiękiem zasadniczym tercję i kwintę, otrzymał Rameau trójdźwięk, zaś z dalszych dźwięków septymy i nony powstały cztero- i pięciodźwięk.



Weźmy naprzykład, że niskie C fortepjanowe wydaje 64 drgań na sekundę, to najbliższym pokrewnym jego dźwiękiem będzie ten, który na każde jedno jego drgnienie zadrży dwa razy, t. j. wyda 128 drgań na sekundę. Dźwięk ten, posiadający podwójną ilość drgań od dźwięku zasadniczego, będzie jego oktawą. To pokrewieństwo jest tak bliskie, że przy równoczesnem brzmieniu obu tych dźwięków, trudno jest różnicę brzmienia odnaleźć. Następnem pokrewieństwem do dźwięku zasadniczego będzie dźwięk o potrójnej ilości drgań, t. j. dźwięk wydający 192 drgań na sekundę, tym dźwiękiem jest kwinta czysta. Dalej następuje pokrewieństwo tercji wielkiej, mającej pięciokrotną ilość drgań i t. d. Wszystkie te dźwięki wypływające z systematycznego podziału ilości drgnień, tworzy harmonję doskonałą.

Septyma tonu zasadniczego wydaje siedm drgań, nona dziewięć, a więc trudniejszy podział ilości drgań, więc też i pokrewieństwo do tonu zasadniczego jest dalsze, przez co zestawienie tych dźwięków tworzy z dźwiękiem zasadniczym harmonję niedoskonałą, czyli dyssonującą.

Reasumując powyższe wiadomości, zauważyć wypada, że ewolucja właściwych zasad harmonji, pochłonęła przeciąg prawie dziesięciu wieków mozolnej pracy ludzkości. Wiek XVII. otwarł nową drogę do dalszego rozwoju kultury muzycznej, która rozporządzając już pewnymi środkami zasadniczemi w harmonji dzisiaj jest w pełnym rozkwicie. Nie znaczy to jednak, aby wszystkie kombinacje zostały już wyczerpane. Droga dla dalszego rozwoju i doświadczeń jest otwartą i spodziewać się należy, że genjusz sztuki nie poskąpi natchnienia do dalszej pracy w najromaitszych kierunkach kultury muzyki.

Różne wiadomości.

PAŃSTWOWA NAGRODA MUZYCZNA, o której obszernie pisaliśmy w poprzednim numerze, ustanowioną została przez Ministerstwo oświaty w wysokości 10.000 zł. za najlepsze polskie dzieło muzyczne, poemat symfoniczny, operę, czy symfonję, wykonaną przynajmniej raz w Polsce w ciągu ubiegłych 3 lat. Jury konkursowe składa się z pięciu członków, wyznaczonych przez Związek kompozytorów polskich. Rząd wyznaczył ze swej strony do jury prof. Jachimeckiego z Krakowa i prof. Chybińskiego ze Lwowa. Datę konkursu wyznaczono na okres od 1 do 10-go lutego b. r.

KOMPOZYTORZY POLSCY NAGRODZENI NA AMERYKAŃSKIM KONKURSIE PIEŚNI STUDENCKIEJ. Rada szkolna Kolegjum Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych w Cambridge Springs Pa ogłosiła niedawno konkurs na oryginalną pieśń studencką na chór młodzieży męskiej, składającą się z dwóch albo trzech strof w układzie na fortepjan lub orkiestrę ze słowami lub bez, w języku polskim lub angielskim. Konkurs obesłali kompozytorzy polscy zarówno z Ameryki, jak i z Polski. Nadesłano 24 prac kompozycyjnych.

Pomimo, iż bardzo wiele z nich odznaczało się wybitnemi zaletami muzycznemi, większość nie odpowiadała całkowicie głównemu założeniu konkursu, któremu chodziło o pieśń studencką, porywającą zarówno melodją, jak i rytmiką. Stąd większość nadesłanych kompozycyj musiała być wyeliminowana, mimo, iż zdradzała poważne wyrobienie muzyczne i odznaczała się starannym układem i artystyczną orkiestracją. Pierwszą nagrodę przyznał sąd konkursowy Stanisławowi Rączce, nauczycielowi gimnazjalnemu w Zawierciu za utwory: „Marsz studentów“ i „Pieśń studencką“, drugą nagrodę przyznano Weiningerowi Zygmuntowi z Katowic za utwór „Pieśń studencka“, trzecią nagrodę Stanisławowi Konieckiemu z Jersey City (Nowy Jork). Nagrody te, pierwsza w sumie 250 dolarów, druga 100 dol. i trzecia w kwocie 50 dol. wypłacone będą natychmiast po nadesłaniu adresów nagrodzonych.

ZJAZD ŚPIEWAKÓW POLSKICH W STANACH ZJEDNOCZONYCH. W dniach 12, 13 i 14 maja b. roku odbędzie się w Cleveland zjazd związku śpiewaków polskich w Ameryce. W czasie zjazdu urządzony będzie wielki koncert, w którym wezmą udział chóry ze wszystkich większych osad w Stanach Zjednoczonych, należące do związku śpiewaków.

MUZEUM SZOPENA. Na wyspie Majorce, na morzu Śródziemnem, we wsi Waldemosa, jeden z mieszkańców wyspy p. Juan Sureda, nabył od klasztoru Kartuzów budynek, w którym w 1838 r. mieszkał Szopen wraz z George Sand i urządza w nim obecnie Muzeum Szopena. P. Sureda pragnie przedewszystkiem nadać komnatom, zamieszkiwanym przez genjalnego muzyka wygląd taki, jaki miały w 1838 roku. Znajdują się tam liczne pamiątki po Szopenie, a między innemi autentyczny fortepjan mistrza. Szopen miał tam dwa fortepjany; z początku instrument krajowy, a następnie sprowadzony z Francji. Fortepjan miejscowy był własnością pewnej rodziny, zamieszkującej wyspę. Rodzina ta przyrzekła ofiarować fortepjan Muzeum. Fortepjan francuski znajduje się podobno także na Majorce i znajduje się w Muzeum. Autentyczność pierwszego fortepjanu jest jednak sporna.

NOWY INSTRUMENT MUZYCZNY. Niezwykłą sensację w świecie muzycznym wywołał wynalazek francuskiego profesora Marceneta, który zbudował nowy instrument muzyczny. Wynalazca posługuje się nim w ten sposób, że trzyma w prawej ręce celuloidową rączkę, wyciągając z jej pomocą cienki drut z instrumentu. Im dłuższy jest ten drucik, tem niższe wydobywają się tony. W stoliku przymocowane jest kilka głośników, z których rozchodzi się dziwna muzyka. Polega ona na tem, że przy pomocy specjalnych lamp wywołuje się drgania elektryczne. Na tym instrumencie prof. Marcenet odegrał wspaniałe utwory Bacha i Beethovena, zadziwiając słuchaczy czystością i doskonałą barwą tonów. Tony dobywające się z instrumentu nie różnią się zasadniczo niczem od tych, które wywołuje radjo amator, podczas wyszukiwania odpowiedniej stacji. Owe właśnie gwizdy i syki zdołał prof. francuski odpowiednio ująć, przemieniając je w czyste dźwięki. Wynalazca dotychczas nie wyjawił jednak dokładnie swojego systemu, w jaki mianowicie sposób udało mu się dokonać podobnej przemiany tonówki i zespolić je w harmonijną całość.

LISTY MOZARTA. Ukazały się w Londynie „Listy Mozarta" pod redakcją Hansa Mersmana w tłumaczeniu M. Bozmana. Z wyjątkiem tych zwrotów, w których Mozart mówi o muzyce (co zawsze czynił z wielkiem nabożeństwem) oraz kilku listów, zbijających zarzuty ojca co do niemoralności syna, listy tchną humorem. Są to przeważnie listy do rodziców i siostry, kończył je Mozart miljonami całusów dla matki i gradem „serdecznych obelg" dla siostry, a dla niektórych znajomych, jak Süssmayera „kilkoma prztyczkami w nos", przyczem podpisywał je przydomkiem „Hanswurst", po którym następowała poliglotyczna rozmaitość jego imion. W wszystkich listach przebija szlachetność, wiara i poleganie na miłości najbliższych. Wydano je w chronologicznym porządku: listy i odpowiedzi jedne pod drugiemi. Ułatwia to czytanie i rozumienie listów. Tłumacz też dokonał niepośledniego dzieła, zwłaszcza, że Mozart listy swe za silnie makaronizował i o ich wartość literacką zupełnie nie dbał.

ORKIESTRA BEZ DYRYGENTA. W Berlinie odbył się pierwszy występ lipskiej orkiesty symfonicznej. Występ ten był pod tym względem niezwykły, że orkiestra grała sama, bez dyrygenta. Publiczność przekonała się ze zdziwieniem, że orkiestra grała doskonale. Czyżby to miało znaczyć, że w przyszłości kapelmistrz wogóle będzie zbyteczny? Z pewnością nie! Niemożliwą jest przecież żadna kolektywna praca bez kierunku, nadawanego przez jednostkę, obdarzoną wolą i inwencją. Możliwy już jest fakt, że jednostka taka, nauczywszy orkiestrę, usuwa się w ostatniej chwili, ale i tu rezultat nie zawsze może być dobry. Słuchacze niezwykłego koncertu mieli możność zauważyć, że orkiestra bez kapelmistrza czuła się mniej swobodnie, niż z kapelmistrzem. Jeden jest tylko wypadek, w którym lepiej jest, gdy orkiestra gra sama. Wówczas, gdy dyrygent niema odpowiednich zdolności do kierowania orkiestrą.

SPADKOBIERCZYNI TALENTU ŚPIEWACZEGO. Zmarły król tenorów, Caruco, pozostawił dwóch synów i córeczkę, która już dzisiaj rokuje wielkie nadzieje. Dziewczynka jest niesłychanie podobna do ojca; odziedziczyła również głos i talent wokalny swego ojca.

Maleńka Glorja rozpoczęła śpiewać, mając zaledwie 3 lata. Obecnie jest do pewnego stopnia znakomitą na swój wiek śpiewaczką i nieraz produkuje się w wytwornych kołach towarzyskich. Podczas śpiewania pierwszych taktów ma zawsze nieco tremy, ale niebawem czarujący uśmiech rozświetla jej twarz. Jej dziecięcy głosik posiada zdumiewającą siłę, metaliczność i giętkość.

Ponieważ według opinji znawców w przyszłości może być ona wybitniejszą śpiewaczką, już obecnie kształceniem jej głosu zajmuje się znakomita nauczycielka śpiewu, Dorota Kennedy. O ile zatem los zrealizuje to, co obecnie zapowiada córeczka Carusa, to za lat 10 nauki i pracy może wyrobić się na artystkę. Już dzisiaj mieszkańcy Nowego Jorku odnoszą się do niej z żywiołową wprost sympatją.

Mała Glorja otrzymała miljon dolarów za płyty naśpiewane za życia przez jej ojca. Jest to trzecia część ogólnej sumy, zapłaconej w Nowym Jurku za te płyty, którą przyznały jej sądy. Reszta sumy zapłaconej w Nowym Jorku przypadnie wdowie po artyście i dwom jego synom.

ZNALEZIENIE RĘKOPISÓW BEETHOVENA. Pisma niemieckie donoszą, że w Wiedniu znaleziono rękopisy Beethovena, tyczące się Dziewiątej Symfonji, mianowicie tematy muzyczne, wyzyskane w Symfonji, oraz różne notatki. Jak stwierdzają pisma, autentyczność znalezionych dokumentów nie budzi żadnych wątpliwości.

RYSZARD STRAUSS O SWEJ TWÓRCZOŚCI. Znakomity kompozytor Ryszard Strauss opowiedział pewnemu dziennikarzowi interesujące szczegóły o swej twórczości. Obecnie pracuje on nad nową liryczną operą, do której tekst napisał wierny i nierozerwalny jego przyjaciel Hugo Hoffmannsthal, pozatem pisze melodje do chińskich piosenek Bethegego.

Na pytanie, która z jego oper cieszyła się największem powodzeniem, odpowiedział Strauss, że „Rosenkavalier" i „Salome". Twórca sam nigdy nie może powiedzieć, które z jego dzieł jest mu najbliższe, gdyż żadne dzieło nie powstało przypadkowo, a każde podyktowała twarda wewnętrzna konieczność.

W Ameryce wystawiają „Rosenkavaliera" i „Salomę", atoli „Salomę" wystawia się tylko w Chicago, bo w Nowym Jorku nie wolno jej wystawiać jako niemoralnej... Ciekawą jest rzeczą, że także w Londynie można było „Salomę" wystawić, tylko w zupełnie zmienionej szacie. Istnieje tam bowiem prawo, pochodzące zdaje się jeszcze z XVIII stulecia, zakazujące wystawiania wszelkich sztuk opartych na biblijnych motywach. Z tego powodu przezwano Jochana w „Salome" Buchananem, a pięciu „Żydów" przemieniono w pięciu „uczonych". Nadto Salome nie zjawia się z głową Jochanana, lecz z mieczem.

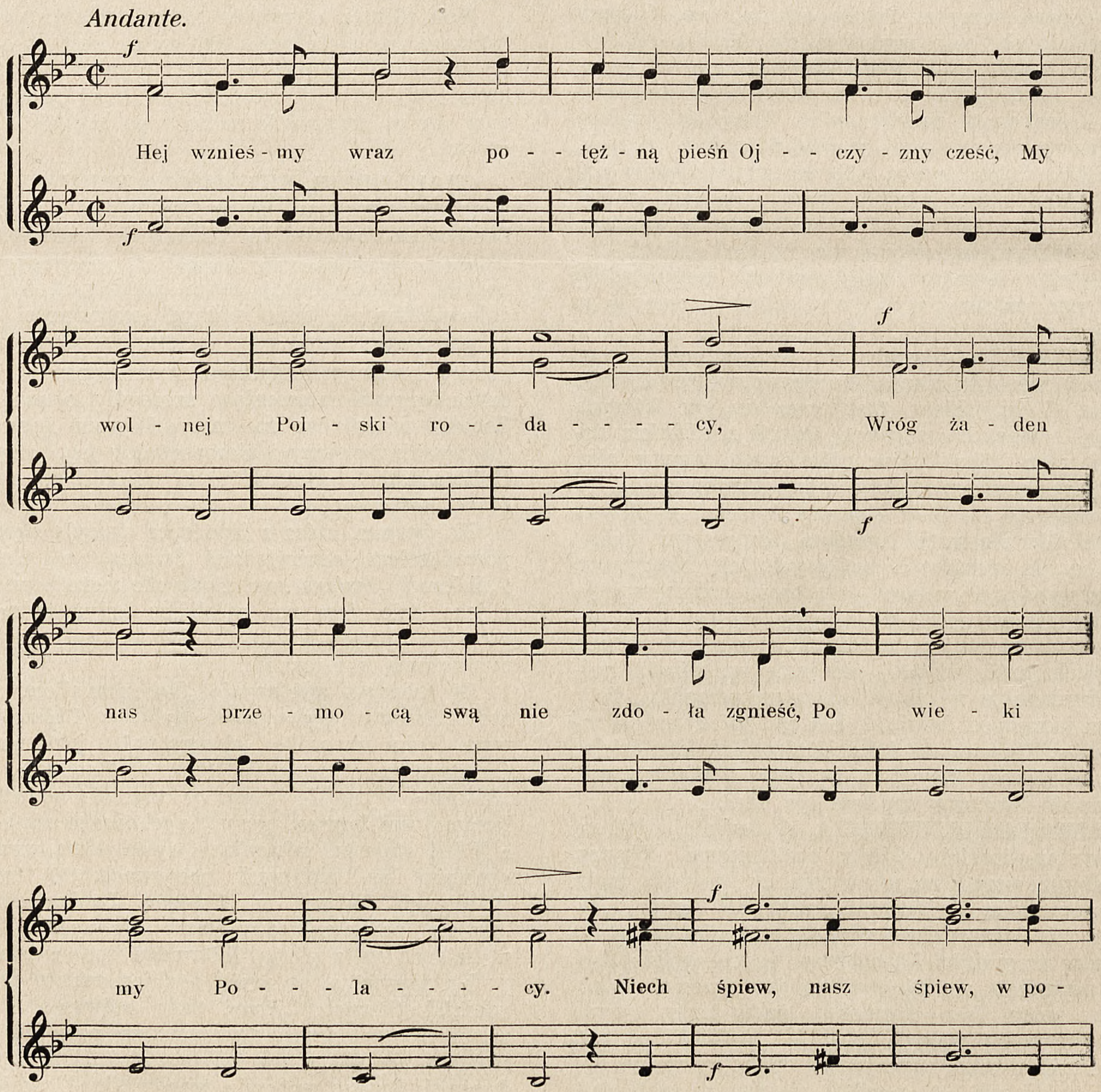
Na zapytanie, co myśli o przesileniu w teatrze, odpowiedział Strauss: „Przed laty mówiono o przesileniu w teatrze. Od dwóch lat teatrowi powodzi się znacznie lepiej, a obecnie można tylko mówić o braku nowych sił". Ryszard Strauss wreszcie wypowiedział swoją radość, iż obecnie nie jest dyrektorem opery i może cały swój czas poświęcić sztuce.

Wieniec Pieśni i Piosenek dla Młodzieży. — Zeszyt II.

Układ harmoniczny na 3 równe głosy Tomasza Flaszy (ciąg dalszy).



2. Wolna Polska.





Korespondencja.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zawiadomiony o wznowieniu pisma „Muzyka i Śpiew“, które jak poprzednio i obecnie, powstaje z chwilowego letargu — stają do dyspozycji.

Podpisany będąc abonentem wszystkich niemal pism muzycznych, wychodzących w Polsce, jak również i pism muzycznych polskich w Ameryce, stwierdzam, że najtańszem, najobfitszem w treści, jest pismo „Muzyka i Śpiew“, zatem ciesząc się niezmiernie, iż pismo to będzie wychodzić, chcę się podzielić z wiadomościami z życia muzyczno-śpiewaczego, z tutejszych stron, urodzajnych Kujaw, z nad prastarego Gopła.

Sądzę, iż nie będzie od rzeczy, jeśli Szan. abonenci naszego pisma, z różnych stron, naszego rozległego kraju, będą mieć w piśmie naszem odzwierciedlenie stanu faktycznego pracy, zgodnej, częstokroć i przeciwnie — różnych zrzeszeń kultywujących pracę oświatową nad umuzykalnieniem społeczeństwa w danych środowiskach.

Zatem, korzystając z cennego zaproszenia W. P. Redaktora, podam w następnych numerach naszego pisma objektywną kronikę muzyczną, tych wszystkich zrzeszeń muzyczno-śpiewaczych, jakoteż rozwój i stopień kultury muz. „sposoby“ „nauczania“(!) muzycznego, w szkołach ogólnokształcących i t. d. Ażeby zaś kronika ta nie była suchą tylko statystyką — ale najwierniejszem odbiciem faktów i nastrojów tutejszych okolic — będę cytował nieco gwary tutejszej z wywiadów z niektórymi kacykami, które to wywiady odtworzą obrazowo mentalność danego środowiska.

Przypuszczając skromnie, że „kronika“ moja, może zainteresuje niektórych czytelników — życzę W. P. Redaktorowi owocnej pracy i wielkiego rozwoju pisma „Muzyka i Śpiew“, dodając tylko na końcu: jeśli przy tak niskiej prenumeracie nie będzie tysięcy abonentów, to czego będzie dowodem u tych czytelników? — Ach! chyba nie!

Zakończając hasłem: Cześć Pieśni i Muzyce!

Kreślę się z poważaniem *dyr. Walst.*

Inowrocław, w lutym 1929 r.

Najnowsze wydawnictwa muzyczne.

X. Jan Siedlecki: **Śpiewnik kościelny** z melodjami na dwa głosy, zawiera pieśni polskie i śpiewy łacińskie, oraz różne Nabożeństwa i modlitwy. Wydanie jubileuszowe (1878 — 1928) opracował X. W. Świerczek C. M., ze współudziałem Bolesława Walek-Walewskiego. — Nakład i własność XX. Misjonarzy, Kraków, ul. św. Filipa L. 19.

Cena egzemplarza oprawnego zł. 4.

Bolesław Wallek - Walewski: **Missa in honorem Sti Vincentii à Paulo,** ad quattuor voces viriles comitante organo. — Kraków 1928. Nakładem XX. Misjonarzy, Kraków, ul. św. Filipa L. 19.

Ks. Dr Antoni Chlondowski, op. 55 a: **„Salvam fac Republicam".** Modlitwa za Ojczyznę, śpiewana z nakazu Episkopatu po Sumie we wszystkich kościołach. Wydanie na chór mieszany lub na dwa głosy z towarzyszeniem organu. (Wydanie na chór męski oznaczone zostało jako opus 55 b.). Cena egzemplarza 30 gr. — Do nabycia w Inspektoracie XX. Salezjanów w Warszawie, Lipowa 14.

Feliks Rybicki: **„Rusałka",** utwór chóralny na 4-ry głosy żeńskie lub męskie, słowa P. Maszyńskiego. — Nakładem Gebethnera i Wolffa, Warszawa. — Partytura litografowana, zaopatrzona na pierwszej stronicy uwagą: „Wszelkie prawa zastrzega sobie autor".

We własnym nakładzie ukazały się następujące wydawnictwa:

Mikołaj Gomółka.

Melodje na psałterz polski z r. 1580

wydał Dr Józef Reiss, Kraków 1927.

„Melodje na psałterz polski" wytłoczone zostały w ilości 250 egzemplarzy, każdy egzemplarz numerowany, zeszyty w broszurę nićmi z kartonową okładką.

Cena egzemplarza wynosi 15 złotych.

Tonacje kościelne

podręcznik dla studjujących muzykę kościelną, z przykładami nutowymi kadencyj i zboczeń do pokrewnych trybów kościelnych. — Ułożył Roman Ferek.

Broszura objętości 96 stronic. — Cena zł. **1.50.**

Broszura ta ma na celu zaznajomienie każdego z wykonawców muzyki kościelnej z trybami kościelnymi i ich właściwościami, które znachodząc się w powszechnie używanych melodjach kościelnych, decydują o właściwości i charakterze pieśni kościelnej.

Ileż to razy zdarza się, że nawet wybitniejsi organiści, towarzysząc pieśni kościelnej na organie, wprowadzają do harmonizacji wyszukane akordy, dyssonansowe, niezgodne zupełnie z powagą pieśni i kościoła, chcąc w ten sposób zaznaczyć swą szeroką wiedzę i praktykę harmoniczną.

Efekt jednak tych usiłowań jest przeto wręcz przeciwny. Kto w towarzyszeniu organem chorałowi wprowadza harmonje obce i niewłaściwe, ten wydaje tylko sobie świadectwo ubóstwa, że muzyki kościelnej zupełnie nie studjował i z właściwościami melodyj kościelnych, mimo swej wiedzy, nie zapoznał się wcale.

Broszurka **„Tonacje kościelne"** częściowo usunąć może tak często popełniane przez organistów błędy, jest ona dopiero wstępem do dalszych wydawnictw, które w wzorowem opracowaniu na podstawie zasad tonacyj kościelnych wkrótce drukiem się ukażą.

Pieśni ludowe

ziemi krakowskiej, według zbiorów Oskara Kolberga, na chór męski 3 i 4-głosowy à capella, w myśl programu Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ., dla użytku młodzieży szkół średnich i chórów amatorskich opracował: **Kazimierz Garbusiński,** nauczyciel IX. Gimn. państwowego w Krakowie. — Zbiór ten zawiera 23 pieśni oryginalnych. — Cena partytury zł. 2.

Pieśni kościelne

dla użytku młodzieży szkół średnich, powszechnych i chórów amatorskich, na chór mieszany lub na jeden i dwa głosy z towarzyszeniem organu — opracował **Prof. Kazimierz Garbusiński.**

Zbiór ten zawiera 27 pieśni kościelnych, w tem 5 kompletnych Mszy. — Cena partytury zł. 3.

Pieśni popularne

okolicznościowe i ludowe, dla użytku młodzieży szkół średnich, powszechnych i chórów amatorskich. Na chór mieszany ze szczególnem uwzględnieniem skali głosów chłopięcych w myśl programu Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — opracował: **Prof. Kazimierz Garbusiński.**

Zbiór ten zawiera 29 pieśni, w którym bogaty wybór stanowią pieśni nadające się na wieczorki, popisy, imieniny i t. p. uroczystości. — Cena partytury wynosi **zł. 3.**

Kantata

„Niechaj z polskich naszych piersi"

słowa i muzyka Romana F e r k a, na chór szkolny 2-głosowy z dywizjami, z towarzyszeniem fortepjanu. CENA ZŁ. 1.50.

Abonenci składający całoroczną prenumeratę, otrzymują na wymienionych wydawnictwach 30% rabatu.

Wszelkie zamówienia kierować należy wprost pod adresem:

WYDAWNICTWO „MUZYKA i ŚPIEW" Kraków, ul. św. Krzyża 11

Konto P. K. O. Kraków 400.883.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny: Roman Ferek. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.